

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę
piątek.
Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.
k. urzędach pocztowych 17½ sgr.
lub wprost w Ekspedycji 1 złr.
60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6
fen. od wiersza petytowego. Po-
szukujący miejsca płacą tylko 1
sgr. za wiersz.

Listy
nadsyłać należy franco, pod adre-
sem: Redakcja lub Ekspedycja
Ogniska w Poznaniu, Wilhelm-
mows plac 8, gdzie się także
przyjm. abonament i inseraty.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

30 lipca: Abdona m.
31 lipca: Ignacego Lojoli.

Poznań, środa, 29 lipca 1874.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 16.
Zachód słońca o godz. 7 min. 55.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu.

cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko“ zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zei-
tungs-Preis-Courant pro 1874).

Przedpłata i inseraty przyjmują: księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobiecki, Szkoła ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkowski, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Unruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Żychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Siusarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapieżyński 3; Michaelis, Małe Garbary 11.

Ognisko

na sierpień i wrzesień zapisac
można na pocztach za
13 sgr. 4 fen.

a w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach
za 12 sgr. kwartalnie.

Gdyby poczty miejscowe miały sta-
wiać **trudności** w zapisywaniu **Ogniska**,
czego się atoli po ostatnim rozporządzeniu dy-
rekcyi poczty nie spodziewamy, nienaczas prosimy
do Ekspedycji **Ogniska nadesłać pre-
numeratę** w gotówce lub w markach pocztow-
ych, a załatwi się tę sprawę.

W sprawie terminatorów

dochodzą nas z kompetentnego źródła nastę-
pujące uwagi, poruszone na pogadance „Ula“,
skromnie, bez hałasu pracującego nad pod-
niesieniem losu rzemieślników naszych:

„Sprawa uczniów rzemieślniczych, czyli
terminatorów niezwykle jest doniosłości, a je-
dnakże nią prawie wcale się nie zajmujemy. Jest-
to ważna kwestya pod względem moralnym, gdyż
co to będzie w przyszłości, jeżeli już teraz chłopcy
gorszące życie prowadzą, do kościoła nie chodzą,
a niemniej ważna i pod względem ekonomicznym,
gdyż, jeżeli dotychczasowe stosunki się nie zmie-
nią, będziemy z czasem mieli jeszcze więcej rzem-
ieślników partaczy, aniżeli dziś, a co główna nie
będziemy mieli przemysłowców wykształconych
i z szlachetnym charakterem.

Otóż sprawą tą zajmuje się w cichości uzy-
teczne Towarzystwo „Ula“, które już tyle dobrych
owoców wydało. Na jednej z ostatnich prywatnych
pogadank „Ula“ toczyły się właśnie obrady o ter-
minatorach, a jak sądzimy, biorący udział w roz-
prawach znakomicie tę sprawę wyjaśnili. Podaje-
my tu treść tej pogadanki:

Nasamprzód zgodzili się wszyscy na to, że
chłopcy miasta Poznania z klas niższych z małemi
wyjątkami, są bardzo zepsuci, znarowieni, lekko-
myślni i niemoralni. [Toteż wielu majstrów i kup-
ców nie chce wcale brać w naukę chłopców z Po-
znania, gdyż doznano bardzo wiele zawodów; nie-
jeden majster woli sam pracować, aniżeli brać uc-
cznia z Poznania.

W dalszym toku obrad pokazało się, że
chłopcy jeini drugich psują, namawiając się wz-
ajem do palenia cygar, do kart, do pijaństwa itd.

Najgłówniejszą przyczyną zepsucia są usługi
wysyłkowe. Chłopcy poznańscy zwykle około 12
roku opuszczają szkołę i godzą się jako chłopcy
do posyłek (Laufburschen), za co biorą miesięcznie
4—6 talarów. Taki chłopiec jest dzień cały bez
opieki i dozoru rodziców, a pryncypalowie rzadko
bardzo na to uważają, czy chłopak chodzi do ko-
ścioła, czy żyje moralnie, a tem mniej, czy chodzi
do szkoły wieczornej.

Taki chłopiec oddany z czasem w termin,
przykrzy sobie nowy swój zawód, wdychając do
swawolnej wolności, kiedyto mógł hasać dzień cały
po ulicach Poznania. To też niech mu majster co
powie, albo i słusznie go ukarze, zaraz ucieka
z warsztatu. Jeżeli jest oddany na 3 lub 4 lata,
to bardzo często rok przed ukończeniem terminu
ucieka, a nierzadko bywa, że taki niedouczony ter-
minator, nie zostawszy nawet wcale czeladnikiem,
rozpoczyna na swoje własną rękę proceder. Ale
cóż się z nim dzieje? Nie posiadając dobrego
wykształcenia, robi lichą robotę, a zatem zmu-

szony pracować do handli, w których nie d broć to-
waru, ale taniósć jest głównym warunkiem. W ten
sposób tworzą się coraz liczniej fuszery! Jestto
ciemna strona Ordynacyi procederowej, pozwalają-
cej każdemu prowadzić proceder, ale darmo, skoro
nie możemy temu zapobiedz, aby lada partacz roz-
poczynał proceder na swoją rękę, to przynajmniej
starajmy się o to, aby przez moralne gruntowne
wykształcenie rzemieślników zapobiedz tworzeniu
się tych fuszerek.

Zachodzi pytanie: kto głównie winien tym
smutnym stosunkom? Jużei nie chłopcy sami,
jako już wyżej powiedziano, boć wiadomą jest
rzeczą, że wychowanie domowe i szkolne prze-
ważnie wpływ wywiera na człowieka. Otóż prze-
dewszystkiem winni są rodzice, którzy zbyt mało
troszczą się o swe dzieci. Iluż to mamy rodziców,
którzy dają zły przykład dzieciom! Najwięcej
szkodliwą nierozważną chciwość rodziców, którzy
chcą zaraz chwilową mieć korzyść z dziecka,
nie troszcząc się o jego przyszłość. Nie oddają
go więc w termin, bo tam nie nie dostana, owszem
jeszcze mają wydatki, ale oddają swe dzieci na
posyłki, bo dobrze niby wzięć kilka talarów
miesięcznie. Dziecko takie uważają często rodzice
za sposób zarobkowania, ale że to dziecko może i
powinno teraz wyrobić sobie pewny kawałek chleba
na przyszłość, że wędasając się po ulicach, nie
zabezpiecza sobie przyszłości, a w złem otoczeniu
się psuje, to ani przez głowę nie przejdzie
niebaczny rodzicom!

Ze wszystkich członków „Ula“, głos w tej
sprawie zabierających, najlepiej rzecz tę wyświecił
i trafił, jak to mówią, w sedno, p. Antoni Puk,
majster szewski z Królewskiej ulicy, jeden z pierw-
szych założycieli „Ula“. Szanowny majster ten
nie wahał się najgłówniejszą winę zepsucia ter-
minatorów przypisać samym majstrom.

„Czy majstrowie“, były jego słowa, „zajmują
się sumiennie losem swych uczniów i takim ota-
czają ich dozorem, jak powinni? Uczeń powinien
być wieżaż pod dozorem majstra. Bez jego po-
zwolenia nie powinien się na krok ruszyć z war-
sztatu. W niedziele i święta powinien iść majster
z uczniem do kościoła i na przechadzkę, a jakżeż
tymczasem przeciwnie się dzieje? Majster w nie-
dziele i święta puszcza ucznia samopas, mówiąc
doń, że może sobie iść gdzie chce, nie zważa
wcale na to, czy chłopak był w kościele i w jakie
chodził miejsca i co robił. Przytem sam majster
daje najgorszy przykład, a mianowicie przez
pijaństwo. Niejeden uczeń pytany, czemu pije
wódke, powiada, że to pewnie nie złego, kiedy
i majster pije. A iluż to majstrów baczny na to,
aby uczniowie chodzili do szkoły wieczornej!
Główna zatem wina zepsucia uczniów rzemieślni-
czych leży w majstrach.“

Następnie toczyły się obrady, w jakiby spo-
sób wpływać na uczniów, aby prowadzili moralne,
porządne życie; o tem podamy w przyszłym
artykule nasze uwagi.

KORESPONDENECYJE OGNISKA.

Z krańca Wschowskiej ziemi, 25 lipca.

(Język. — Inspekcya. — Uwieszenie inspektora.)

Dziwnie, jeśli nie śmiesznie się to czyta
i słyszy, jak na papierze umiemy bronić
praw naszych, upominać się o nie i gniewać się,
skoro jakie rozporządzenie szkolne się pojawi!
Te utyskiwania i wołania miałyby podstawę, gdy-
byśmy sami nie przyeczyniali się lekkomyślnie do
lekceważenia języka naszego. Nie wspomnę już
tych frazesów obcych kaleczących język nasz nie-

potrzebnie, u góry z francuzka, u dołu z niemie-
cka, ale, cóż tu powiedzieć na to, że unikamy mo-
wy polskiej w rozmowie między sobą i z ludźmi,
którzy uważają za obrażę dla nas, gdyby z nami
nienaszym językiem rozmawiać mieli, układając
się okupno, lub zawierając jaką inną ugodę.

Byłem świadkiem podobnego zdarzenia na
wsi, dokąd zjechał kupiec, aby kupić zboża.
Kupiec, dobrze zresztą mówiący po polsku, po-
zdrowił gospodarza domu w tym języku, ale ten
mu w niemieckim języku odpowiedział. Przy-
wołano ekonoma, Polaka, który tak mówi po nie-
miecku jak ja po angielsku, i rozmowa toczyła
się w niemieckim języku, chociaż kupiec po kilka
razy nawracał do polskiej konwersacyi.

Nie wiem jak tam kontraktu dobili, bom
wyszedł ku domowi, nie chcąc słuhać tajemnie
gospodarczych, a po drodze dumalem sobie nad
naszą okolicą.

Na cóż się to zda gardłować o prawa,
kiedy ich, gdzie je utrzymać możemy i powinni-
śmy, pomijamy z lekceważeniem! Po co to wołać,
że krzywda nam się dzieje, kiedy sami się krzy-
wdzimy! Niechaj każdy będzie stróżem swego
języka, chociaż przy kominku rodzinnym, a nie
potrzebujemy się lękać zagłady języka; wpajajmy
to uczucie w drugich, a każdy niech je wykonuje
w praktyce, to nie masz prawa, któreby nam za-
brać mogło język. Ale my od chłopka, wracającego
z wojska, do rzemieślniczka buchającego dymem
cygara przy kieliszku, do najwykształceńszych
zresztą klas, wszyscy z małym wyjątkiem mija-
my ten obowiązek, jakby nam niewygodnie było
z tą mową polską. Paniczeta popisują się fran-
cuszą, panie i starsi niemieckim lub an-
gielskim rozmawiają językiem; z wykształconym
innoplemieńcami, chociaż po polsku dobrze mó-
wiącymi nie chcemy mówić po polsku, chowają
ten język — do rozmowy z chłopami!

Narzekałmy najpierw na siebie.

Nikt nie potrafi Niemca spolszczyć, ani Po-
laka zniemieczyć, chyba, że sami tego sobie życzą
— tak mawiał pewien zacny obywatel z powiatu
naszego.

Po tych przykrych uwagach donoszę Wam,
że ks. Gałdyńskiemu, proboszczowi z Dłuży-
ny, w powiecie kościańskim, odebrała rejencya o-
statnią szkołę, a raczej inspekcya nad nią. Mó-
wią tu o szkole w Grotnikach, leżącej w powie-
cie wschowskim. Pan Fehlberg, inspektor powia-
towy na Wschowskie, objął inspekcya nad tą
szkołą.

Zniwa żytnie i jare już prawie pokończone,
mało co jeszcze na polu. Żyto sypie nie źle,
— powiadają, że na średni plon można liczyć; jęcz-
monia i grochy ucierpiały w skutek skwarów
i bardzo słabo plonują; z grochu niektórzy bodaj
zasiew sprzątają.

Powiadają tu sobie, że inspektor powiato-
pan F. został przez nieporozumienie aresztowanym,
ale za to nie ręczę, bo to tylko wieść.

(Dotyczy to inspektora powiatowego w Mię-
dzyrzeckim pana S. Rzecz tak się miała podług
Ostd. Ztg.: Z więzienia uszedł zbrodniarz, któ-
rego burmistrz w Pszczewie (w Międzyrzeckiem)
policji wysledzić nakazał, obiecując 50 talarów
nagrody. Policyant przybywszy do hotelu i do-
wiedziawszy się, że tam jest ktoś obcy, zażądał
od niego legitymacyi. Pan S. okazał papiery, do-
wodząc, że jest inspektorem powiatowym, ale po-
licyant na to nie zważał i zabrał pana S. do bur-
mistrza, który chociaż nie znał osobiście pana S.,
puścił go jednak. Pan S. składa podobno urząd
inspekcyi powiatowej. Red.)

St. Pierry, 24 lipca

Zwróciście mi na to uwagę, abym grunto-wnie zbadał korzyści, jakie ogrody we Francji ich właścicielom przynoszą. Nie mogę powiedzieć, abym wszechstronnie ten, że tak powiem, ostateczny cel ogrodnictwa mógł zbadać, bo tutaj, gdzie na ogrodnictwo wielką kładą wagę, jako na jeden z środków głównych ku poniesieniu dobrobytu, jest ono zbyt wygórowanem, i trudno je tak od ręki zbadać.

Trzy działy ogrodnictwa, t. j. warzywnego, kwiatowego i szkółek, rzadko w jednym ogrodzie są reprezentowane, gdyż ogrodnicy tutajsi powziawszy wyobrażenie o rozległym polu ich zawodu poświęcają się jednej jego gałęzi. Zwiedziłem już kilka ogrodów w Epernay, dziś jednak ograniczę się na opisie hodowania melonów. — Tak n. p. ogrodnik Legrand, posiadający na przedmieściu Epernay (2 arpents) sześć mórg, potrzebuje do obrobienia takowych tylko na wiosnę kilku ogrodników do skopania, a potem przez całe lato trzyma 2 lub 3 ogrodników, którym płaci miesięcznie 30 do 35 fr., i ci mu cały ogród w porządku utrzymują i obrabiają. Oprócz wielkiej ilości karczochów, kalafiorów, cebuli, sałaty rzymskiej (romain) i innych warzyw prowadzi on na wielką skalę hodowanie melonów, bo na 600 okien co miesiąc zakłada po 150 lub 200 okien (ostatnie sadzone w tych dniach), lecz prowadzi je w zupełnie inny sposób, jak u nas. — Zwykle zakładaliśmy, jak ojciec, tak i ja w P. i C., w głębokim a szerszym od skrzyni rowie; ziemię braliśmy pulchną, czarną i zlewaliśmy ją w czasie upałów codziennie zimną wodą, nie zwracając częstotliwości, czy to rano, lub zupełnie na wieczór. — Tu wykopują rów 50 cent. głęboki i tyleż szeroki, zapelniają go mierzwą i przykrywają ziemią z rowu wyrzuconą. Ziemia musi być żywa, nie zbyt ciężka, ni też lekka, a więc taką, w jaką ogórki sadzimy na gruncie. Po położeniu na takim zagonie skrzyni i okien, sadzimy dwa melony, flance dość mocne pod każde okno, i gdy po kilku dniach w cieniu dobrze się przyjęły, posypujemy całą skrzynię gnojem przegnilym z inspektów na 2 cent. grubo, a na to dajemy cienką warstwę kory dębowej, którą we Francji można znaleźć w fabrykach sukna, u was może w garbarniach; posypanie to jest dla zabezpieczenia od mszyc, które pewnemu ogrodnikowi 40 okien zepsuły.

Gdy melony podrosną do sześciu listków, obcinają się dwa listki razem z oczkiem i czubek a zostawiają się tylko dwa listki, które wypuszczają dwie gałązki, a te się potem obcina na trzy liście; z tych wyrastają poboczne odnogi, lecz jeszcze nie każda ma owoc. Te więc, które nie mają owocu, znów się obcina na trzy listki, z których prawie wszystkie na owoc wypuszczają.

Gdy się ten zawiąże, zostawia się tylko jeden listek za owocem, reszta się ucina. — Gdy owoce podrosną już na połowę, znów zbyt wielkie gałązki i słabe wypustki obcinają się. W miesiącu czerwcu, w większych upałach jak u nas, jeszcze okna nie były zdjęte, lecz na wysokich doniczkach z obu stron podniesione a podlewane raz w tygodniu albo co pięć dni wodą 20—23 Cels. W miesiącu lipcu, w dniu pochmurnym, okna zdjęliśmy i w czasie upałów podlewaliliśmy melony wodą wygrzaną na słońcu co trzeci dzień. Roślina tak chodowana wydaje 6—8 owoców, których sprzedają sztukę po 1 fr. 25 centym. do 2 fr., co wprawdzie tutaj tanio, lecz jeżeli jedno okno 12 fr. mu przyniesie, to 600 okien około 1720 tal. O ile się mogłem dowiedzieć, dochód z tych sześciu mórg dochodzi do 14,000 fr.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. D. R. C. (Deutsche Reichs-Correspondenz) pisze z powodu artykułu Nordd. Allg. Ztg. napomykającego o interwencji w Hiszpanii:

„Dowiadujemy się, że z strony rządu niemieckiego otworzono korespondencją z wielkimi mocarstwami, aby wreszcie położyć skuteczną tamę mordercom, jakich się dopuszczają rozjuszone hordy karlistów. Rząd niemiecki wysłał do państw okólnik, na który potakująca nadeszła odpowiedź. Że rząd niemiecki nie myśli bandom don Karlosa rzucać na pastwę życia i majątku swych poddanych, widać ztąd, że okręty, które stały przy wyspie Wight, otrzymały rozkaz, aby krążyły nad północnymi brzegami Hiszpanii. Ponieważ znaną jest rzeczą, że Francja popierała bandy karlistowskie, dlatego nie ulega wątpliwości, że w drodze dyplomatycznej wywrze się wpływ na Francję, aby ją nakłonić do neutralnego zachowania się wobec stron wojujących.“

— Wczorajsze dzienniki berlińskie piszą o prawie szkolnym:

„Po gazetach krąży wiadomość, że, chociażby prawo szkolne miało być wygotowanem w ministerstwie, wątpliwą jednak jest rzeczą, czy prawo to na najbliższej sesji sejmowej będzie przedłożonym. Wątpliwości te nie mają podstawy, prawo to jest na ukończeniu i postanowiono, aby je stanowczo przedłożyć na najbliższej sesji, która się odbędzie w styczniu 1875 r. Nado nie ulega wątpliwości, że projekt do prawa tego będzie publikowanym przed zebraniem sejmowej, aby zasięgnąć zdania opinii publicznej.“

— Przeciwko gazetom, rozbierającym kwestye polityczno-kościelne wystąpi rząd z całą surowością, jak donoszą pisma berlińskie, ponieważ podburzają umysły i zakłócają pokój publiczny. Roz-

kaz do śledzenia tego rodzaju prasy już odebrali prokuratorzy, a niebawem wyjdzie on i do podwładnych urzędników.

— Spenersche Ztg donosi, że w jesieni uda się cesarz niemiecki z następcą tronu do Alzacji i Lotaryngii.

— O to, czy kary płacone przez trzecią osobę, mogą uwolnić zasądzoną od więzienia, jako potakująco rozstrzygnął sąd paderbornski, powstały zasadnicze spory między prawnikami pierwszego rzędu, a Kōlnische Ztg donosi, że sąd w Neuwed nie przyjął kary pieniężnej złożonej przez trzecią osobę na rzecz ks. kapelana Kirscha.

— Gazety niemieckie, a zwłaszcza berlińska Post, organ stojący w bliskich stosunkach z urzędem kanclerskim, zarzucały stronniczość sądom bawarskim w śledztwie o zamach na ks. Bismarcka, a nadto posądzały urzędy pocztowe o wtawianie listów. Augsburgska Allg. Ztg broni ówczesne bawarskie przeciw tym zarzutom, a Germania znów donosi, że dwa listy, jeden do żony redaktora Germanii p. Cremera, a drugi do prezesa mogunckiego Stowarzyszenia katolików, barona Feliksa Lōe, nadeszły do adresatów z podartymi kopertami, opatrzonymi przez władze pocztowe potrójnymi opaskami i napisem, że „przypadkowo koperty te się rozdarły przy wyjmowaniu listów z skrzynki.“ National Ztg dziwi się, że Germania z tych przypadkowych uszkodzeń kopert, wywodzi kombinacje polityczne.

— Zarząd stowarzyszenia św. Bonifacego wniósł do prezydium policyjnego o pozwolenie odbicia kilku posiedzeń, aby uregulować kasę pożyczkową i pogrzebową. Policja udzieliła pozwolenie pod tym warunkiem, że posiedzenia odbędą się w przytomności urzędnika policyjnego i że rozprawy ograniczą się na kwestye pieniężne.

— Minister oświecenia rozporządził, aby nauczyciele elementarni składali przysięgę podług roty przepisanej dla innych urzędników. Ustęp dotyczący urzędu kościelnego (organistwostwa itp.) ma być wykreślonym.

— Z Westfalii piszą, że na wniosek król. prokuratorzy zamknięto stowarzyszenia socjalistyczne w Dortmund i Hörde.

— Z Kissingen donosi buletyn wydany o stanie zdrowia ks. Bismarcka, że z dwóch ran jedna już się całkiem zagoiła; działalność ręki utrudniona, a przy spuszczeniu ramienia czuje książę bólesci.

— Strassburg. Przełożona klasztoru Saarlub zasądzona za obrazę majestatu na cztery miesiące więzienia, zaniósła rekurs przeciw temu wyrokowi, ale w apelacji zamieniono karę więzienia na forteczną.

— Francya. Na artykuły prasy niemieckiej,

O higienie.

III.

Higienna narządów trawienia.

(Dalszy ciąg. Zob. nr. 41).

Kiszki dzielą się na kiszki cienkie i grube; cienkie zaś nazywają się z początku dwunastnica, w dalszym ciągu jelito czeze, a w końcu jelito biodrowe. To ostatnie przechodzi do kiszki grubych, między niemi znajduje się znowu zastawka nie przepuszczająca pokarmów, które przeszły do grubej kiszki, napowrót. Grube zaś kiszki dzielą się na kątnicę, okrężnicę wstępującą, poprzeczną i okrężnicę zstępującą. Grube kiszki przechodzą bezpośrednio i bez wyraźnej granicy w odbytnicę. Jak żołądek tak też kiszki wszystkie mają ściany z mięśni się składające, a wewnątrz błoną śluzową wyściełane.

Błona śluzowa tak żołądka jak kiszki oprócz gruczołków śluzowych mnóstwo innych jeszcze gruczołków rozmaitej postaci, które soki trawienne wydzielają, i kosmyki czyli strzępki, któremi strawione pokarmy wsysa celem przeprowadzenia ich do krwi.

Wątroba wydziela żółć, która się gromadzi w pęcherzyku żółciowym mającym wielkość gruszki i przyczepionym do wątroby. Ztąd spływa żółć przy trawieniu przez cewkę żółciową, kanalik grubości gęsiego pióra, do dwunastnicy, aby tam zmieszawszy się z pokarmami przyczynić się do ich strawienia.

Trzustka nareszcie jest to gruczoł podobny do gruczołów ślinowych, płaski i podłużny, tuż poza żołądkiem leżący, wydziela ona sok trawiący, który z niej cewką trzustkową, podobną do żółciowej, ścieka do dwunastnicy, gdzie również trawieniu służy.

Wydalenie z ciała pokarmów niestrawionych, dla ciała zbytecznych, jest rzeczą odbytnicy, stanowiącej dalszy ciąg kiszki i ostateczny ich koniec.

Trawienie samo w narządach dopiero co wspomnianych odbywające się, jest czynnością mającą na celu wydobywanie z pokarmów części żywnych i przerabianie tychże na płyn czyli mlecz sposobny do wessania, gdyż tylko w postaci płynnej wessanie do tkanek i do naczyń mleczowych i krwionośnych jest możebnem. Mlecz z pokarmów osiągnięty spada wessaniu przez błonę śluzową, zwłaszcza przez kosmyki tejże błony i dostaje się albo wprost do żył albo do naczyń mleczowych, które

go przeprowadzają później do żył, jako materyał dla krwi. Celem bowiem trawienia ostatecznym jest dostarczanie krwi; z krwi dopiero czerpią nową ożywcza siłę te części ciała, które ją straciły przez odbyta pracę, przez ruch.

Jakim zaś sposobem trawienie się odbywa, przekonamy się z historii kęsa od chwili włożenia go do ust aż do chwili wydalania go przez odbyty. Kęsa każdy dostawszy się przez usta ulega nasamprzód żuciu. Za pomocą kurczenia się i zwalniania mięśni żwaczy zbliżają się i rozwierają się naprzemian obie szczęki górna z dolną, i to nazywamy żuciem. Celem żucia jest przedewszystkiem rozdrobnienie kęsa na miazgę, powtórne zmieszanie go ze śliną; ślina zaś ma własność trawienia części kęsa mączkowatych czyli skrobiastych. Z jamy ustnej kęsa zmiażdżony dostaje się do gardzieli; tu stoją mu trzy drogi otworem do nosa, do krtani i do połyku. Drogę do nosa zastępują mu kurczeniem się owe mięśnie gardzielowe, wiszące kieby zasłony nad migdałami, otwór zaś do krtani zamyka nagłośnia czyli pokrywka krtaniowa, tak, że kęsa koniecznie do połyku się dostanie. Połyk zaś popycha go kurczeniem się do żołądka. Tu ślina ma czas strawienia części skrobiastych, a soki żołądkowe przejmują rolę trawienia części mięsnych czyli azotowych czyli proteinowych.

Przeszedłszy tak ze śliną i sokami żołądkowymi ze żołądka do dwunastnicy na nowe kęsa napotyka soki trawienne, na żółć z wątroby i na ślinę z trzustki, których najważniejszym zadaniem jest trawienie części tłuszczowych. Co jeszcze nie strawionych części kęsa posiada, to trawi się w przechodzie przez kiszki za pomocą soków trawiących kiszki. Czego zaś ani ślina, ani żołądek, ani żółć, ani trzustka, ani soki kiszki strawić nie mogły, to dostawszy się do odbytnicy z ciała jako kał wydalony bywa.

Wszystkie prawie chemiczne części kęsa, jak widzimy, natrafiają w drodze swojej na soki mające własność trawienia ich. Zwyczajny zaś pokarm nasz, jakkolwiek jest rozmaity, z dwóch głównych się składa części chemicznych, z części azotowych i z części azotu nie zawierających; do pierwszych części należą białko, włóknik, sernik, do drugich: tłuszcze, skrobia, cukier itd. Po największej części pokarmy nasze kilka z tych części składowych w połączeniu zawierają, co nadzwyczaj ułatwia i umożliwia żywienie ciała naszego, zwłaszcza wtenczas, gdy człowiek skazany jest okolicznościami na żywienie się jednakowym pokarmem, n. p. przeważnie tylko mięsem, albo tylko chlebem. O tem bliżej pomówimy następnie samą rozbierając higienę narządów trawienia.

Zadaniem higieny w ogóle jest poznawanie szkodliwości działają-

zarcuającej Francji popieranie powstania karlistowskiego przez ułatwianie transportu broni, odpowiada „Soir“ (Soar), dowodząc, że nadgraniczne władze w Niższych Pyryneach, przestrzegają swych obowiązków, i nie pozwalają transportu przyborów wojennych. — Broń dowożono karlistom przez terytorium neutralne Bidassoa, nie dotykając ziemi francuskiej. (Niższe Pyrynee graniczą z Nawarą. Red. Ogn.)

— Biuro Zgromadzenia narodowego wyznaczyło wczoraj komisją, mającą radzić nad odroczeniem Zgromadzenia. Komisja złożona z jedenastu członków z prawicy, a z czterech członków z lewicy nie zgadza się na jedno, bo kiedy pierwsi członkowie żądają odroczenia posiedzeń do końca listopada, są członkowie z lewicy za dalszem utrzymaniem posiadać.

— Koeln. Ztg donosi, że poseł książę Hohenlohe! oznajmił ministrowi Decazes — nie urzędnie, — że jeśli Francja nie przedsięwzięcie stanowczych środków przeciw karlistom, to Niemcy to uczynią i wysła okrety wojenne do północnych brzegów hiszpańskich.

Bruksela. „Nord“, organ stojący w bliskich stosunkach z rządem rosyjskim, ogłosił plan do kongresu brukselskiego. Dokument ten składa się z trzynastu rozdziałów a 70 paragrafów. W ogólnych zarysach omawiane są zasady wojny międzynarodowej; w pierwszym rozdziale są opisane wzajemne prawa wojujących; rozdział drugi określa warunki i charakter stron wojujących; w trzecim rozdziale jest mowa o środkach dozwolonych w czasie prowadzenia wojny; w czwartym o oblężeniu i bombardowaniu; w piątym o szpiegach, dalej o niewolnikach, o rannych, o eskadrach, parlamentarzach itd.

Hiszpania. Najświeższe wiadomości z teatru wojny donoszą, że kolumny Merelo Cagnas Cirlot pobiły połączone siły karlistów w prowincji Barcelonie pod Castellfullit. Karliści z znaczną stratą poszli w rozsypkę. Dowódcę karlistów Chuchillo i dwie kompanie niechące się poddać, w pień wycięto, a kilka miejscowości niosących pomoc karlistom spalono. — Z Barcelony piszą, że czterdziści jeden osób podejrzanych o popieranie karlistów, pomiędzy którymi kilku duchownych i szlachty, aresztowano tem w sobotę i odprowadzono na fortecę Altaracenas.

Ameryka. Z Nowego Jorku donoszą, że straszna powódź nawiedziła okolicę Pittsburga. Dwadzieścia i pięć mil obwołu zalała woda, przedmieścia Pittsburga zupełnie zniszczone. Allegany najsrożej nawiedzone; wysokość wody wynosi 20 stóp, przeszło 200 ludzi utonęło.

cyh na ciało i niweczenie ich wpływu lub zapobiegania takowemu, o ile tenże nie wchodzi w zakres działania lekarskiego. Hygiena więc trawienia zajmować się będzie wszystkimi na narząd trawienia szkodliwie mogącymi działać wpływami, do których przedewszystkiem należą pokarmy, jako najbezpośredniejsze źródło szkodliwości, i powtórę prawidłami mającymi nas uchronić od następstw podkopujących zdrowie. Będzie tedy rzeczą naszą rozbiierać warunki potrzebne do prawidłowego trawienia, a zatem higienę poszczególnych części narządu trawienia, jako to zębów, żołądka itd., i następnie naukę o pokarmach.

Lubo dla ogólnego zdrowia konieczną jest harmonia między wszystkimi czynnościami ciała i równowaga w prawidłowym działaniu wszystkich narządów, tak, że właściwie żadna część ciała pierwszeństwa przed drugą w znaczeniu mieć nie może i nie powinna, toć jednak rośnie znaczenie narządu tego, który z powodu albo położenia swego albo przeznaczenia na częstsze wystawionym jest wpływy szkodliwe, albo którego funkcya z przyczyny zawieszego spłotu częściowym podpada zboczeniu. W tem rozumieniu śmiemy twierdzić, że higiena trawienia jedno z ważniejszych miejsc w ogólnej higienie zajmuje. Może żaden narząd ciała tylu nie podlega nadużywaniam, co narząd trawienia. Jeść człowiek koniecznie musi nie tylko dla tego, że z głodu mógłby umrzeć, ale już z tej przyczyny, że nawet sam głód, sam brak pokarmu i zatrudnienia narządu trawienia o chorobę go przyprawia; i to przyjmowanie pokarmów dość często wśród dnia i codziennie się odbywa. Zważmy jeszcze, że sposób karmienia zmienia się, a nareszcie zmieniać się powinien odpowiednio do pracy, do pory roku, i odpowiednio do podniebia, w których człowiek przebywa, a będziemy mieli słaby obraz niebezpieczeństw, na które narządy trawienia są wystawione, obraz, który uzupełnić możemy przytoczeniem okoliczności, że niedostatek i nędza najgłośniejszymi są wrogami zdrowia w ogóle, a mianowicie żołądka.

Hygiena trawienia ma do czynienia z pokarmami jako najgłośniejszym czynnikiem swoim: dla tego nazywają ją także djetetyką t. j. nauką o djecie. Ażeby ją jednak odróżnić od djetyki lekarskiej t. j. od przepisów, jakie lekarz choremu daje pod względem pokarmów, jakie mu wolno podczas choroby spożywać, nazwaćby należało naszą djetetykę djetetyką higieniczną, jako dla zdrowych przeznaczoną.

Pomijając pośrednio tylko do narządów trawienia należące części, jako to oczy, nos, których higiena przy układzie nerwowym ciała winna być rozbiierana, przystąpimy do higieny zębów.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 29 lipca.

* **Ks. biskup Janiszewski osadzony został w więzieniu w Koźminie.** Celę więzienną umeblował, jak się z prywatnej korespondencji dowiadujemy, miejscowy proboszcz ks. Ołyński. Ks. biskup liczy 56 lat wieku, w r. 1866 został kanonikiem, a 1871 został na biskupa wyświęconym.

* **Ks. kanonik Korytkowski obrał sobie na mieszkanie Starogród na Pomorzu.**

* **Ks. Władysław Enn odebrał w niedzielę rozkaz od landrata powiatu średzkiego, ażeby w przeciągu trzech dni opuścił Kostrzyn — przyczem zabroniony mu pobyt w powiecie średzkim, poznańskim i mieście Poznaniu.**

* **Ks. Powafowski, wikaryusza z Łopienna, przyaresztował w sobotę burmistrz tamtejszy z egzekutorem, poczem go zandarm odwiózł na kolej do Gniezna, ztąd zaś do więzienia w Trzemesznie.**

* **Deputacya obywateli miasta Poznania wręczyła wczoraj, jak Kuryer donosi, ks. prałatowi Brzezińskiemu adres, wyrażający wierność dla ks. arcybiskupa Ledóchowskiego i jego zastępców.**

* **Administracya nad majątkiem kościelnym w Parchaniu, w powiecie Inowrocławskim, po śmierci miejscowego plebana została powierzona król. komisarzowi obwodowemu Strohschein w Dąbrowie (Louisenfelde). Król. lantrat doniósł gminie kościelnej, że jej służy prawo wybrania sobie księdza.**

* **Ks. Steffen, wikaryusz z Soboty, został wczoraj przez tutejszy sąd zaocznie osadzonym na 50 tał. grzywnien lub 7 tygodni więzienia za niezastósowanie się do praw majowych.**

* **Posener Ztg. donosi, że między członkami sądu przysięgłych krąży prośba o ulaskawienie p. Plewkiewiczza, zasądzonego na rok więzienia. Większa część członków sądu przysięgłych już podanie to podpisała.**

* **Ważne zebranie tutejszej kasy pożyczkowej odbędzie się jutro w lokalu Tow. przemysłowego.**

* **Program koncertu, jaki w przyszły poniedziałek zamierzają dać w Bazarze państwo Krzyszkowscy, ma być następujący:**

Część I.

1. Uwertura do opery Wilhelm Tell. Rossiniego, wykona orkiestra.
2. Arya z op. Lucia di Lammermoor. Donizettiego, odśpiewa p. Macharzyńska.
3. Scherzo na orkiestrę. S. Krzyszkowskiego.
4. Mazur na trąbę chromatyczną z towarzyszeniem orkiestry. S. Krzyszkowskiego.

Część II.

5. Uwertura do dramatu Salomon. S. Krzyszkowskiego.
6. a) Sen nocy letniej si. Mirona (muz. S. Krzyszkowskiego).
b) Par dépit si. E-ly (muz. S. Krzyszkowskiego).
odśpiewa p. Macharzyńska
7. Polonez (Cis-moll) Chopina, ułożony na orkiestrę przez S. Krzyszkowskiego.
8. La Zingara Donizettiego, Il Negritto (Murzynek) Barbieriego, odśpiewa p. Macharzyńska.
9. Wielkopoleń, marsz uroczysty na orkiestrę S. Krzyszkowskiego.

* **Z zjazdem uauożycieli, jaki się odbędzie w Toruniu, połączoną będzie także, wystawa książek i utensyliów szkólnych.**

* **P. Tomaszewski redaktor odpowiedzialny Przyjaciela Ludu, po odsiedzeniu czteromiesięcznego więzienia, stawał znowu w zeszłym tygodniu przed kratkami**

sądu apelacyjnego w Kwidzynie, oskarżony o przestępstwa prasowe w pięciu, w roku zeszłym zebranych numerach. Wyrok pierwszej instancyi zniósł sąd apelacyjny. natomiast skazał p. Tomaszewskiego za ogłoszenie w numerze 48 adresu katolików do księdza biskupa v. d. Marwitz, zgodnie z pierwszym wyrokiem, na dwumiesięczne więzienie. Pau Tomaszewski wniósł do najwyższego trybunału o unieważnienie tego wyroku.

* **Komisją dla klasyfikowanego podatku dochodowego stanowią w tutejszym obwodzie pp: kupiec i radca miejski Annus w Poznaniu, dziedzic Stanisław Chłapowski w Szóldrach, pow. sremski, dziedzic Stanisław Stablewski w Zalesiu, pow. krobki, dziedzic hr. Edward Ponifski w Wrześni, dziedzic Kurnatowski w Pożarowie, pow. szamotulski, dziedzic Buttell w Wykach, pow. krotoszyński, dziedzic Treskow w Radojewie, pow. poznański, kupiec i radny pan Cleemann w Wschowie; — jako zobowiązani do podatku klasycznego: inspektor gospodarczy Koziorowski w Obiezierzu, pow. obornicki, oberzysta i młynarz Friedeberger w Boruju, pow. babimostki, Paweł Schwing w Grabowie, pow. ostrzeszowski, dziedzic Józef Swinarski w Skąpem, pow. wrzesiński, — jako zastępcy obowiązanych do podatku dochodowego: dziedzic Sander w Charcicach, pow. międzychodzki, dziedzic Anastazy Radoński w Krzeslicach, pow. średzki, dziedzic Sasse w Ottorowie, pow. szamotulski, Kazimierz Liszkowski, kupiec w Poznaniu; — obowiązanych do podatku klasycznego: oberzysta Koszewski w Kiełczewie, pow. kościański, pocztmistrz Biesolt w Stęszewie, pow. poznański.**

* **Pod Krakowem odkryto łóżysko glinki zielonej, zwanej w handlu „terra verda“, której dwie tylko kopalnie znajdują się w Europie: we Włoszech i północnych Niemczech.**

* **„Kraj“, pismo wychodzące w Krakowie, przeszedł z dniem 26 b. m. na własność pp. Stefana Buszczyńskiego i Juliana Hulanickiego i przestał wychodzić. Nowonabywcy obowiazali się prenumeratorów Kraju wynagrodzić czasopismem swojej redakcyi pod tytułem Dzień, który rozpocznie swe wydawnictwo w Jesieni r. b. Warunki prenumeraty wkrótce będą ogłoszone.**

* **Teatrowi lwowskiemu postanowił wydział krajowy wypłacić uchwaloną przez sejm subwencya 8,000 zł. w. a. i zarazem zamianował swoim delegatem, mającym czuwać nad administracyą teatralną radcę p. Mochnickiego, tudzież otworzył komisya znawców nad kierunkiem sceny czuwająca, do której powołał pp. Aleksandra Fredrę, Antoniego Małeckiego, Marc. Madejskiego, Jul. Starckla i Władysł. Łozińskiego. Teatr lwowski wraca z Przemysła w tych dniach do Lwowa. Przedstawienia mają się odbywać w teatrze letnim, jaki na przedce urządzi dyrekcya w ogrodzie Strzeleckim.**

* **Dla muzeum przemysłowego lwowskiego ofiarowali na koszt wystawienia własnego budynku: Leon ks. Sapieha 1000 zł. w. a., Izabela hr. Dzieduszycka 2000, Karol ks. Jablonowski stale 25 guldenów kwartalnie a hr. Rusocki 100 guldenów. Dawniej ofiarował na budynek muzealny krawiec p. Bułatowski pięć tysięcy guldenów.**

Z Szamotulskiego, 27 lipca. (Kurs pomologiczny.) Pisałście dość wiele o tem, że u nas

Hygiena zębów.

Piękne, zupełne i zdrowe zęby są wielkiem dla człowieka dobrodziejstwem. Białe, równe, nie za duże zęby nadzwyczajnie zdobią twarz i należą do tych części twarzy, które się głównie przyczyniają do miana piękności. Prócz oczu bowiem najwięcej wdzięku dodawają zęby piękne. Wiedzą to dobrze nasze panie! Umieją zgrabnie uśmiechając się otworzyć usteczka, aby białą ukazać zagrodę zębową, ερος οδοντων jak się Homer *) wyraża. Ale mają też Polki najslusniejszą przyczynę pokazywania zębów, gdyż żaden naród inny pod względem pięknych zębów im nie wyrówna. W ogóle chlubnie się odznaczają wszystkie narody słowiańskie zdrowymi i białymi zębami. I najbiedniejsza wieśniaczka polska może być przedmiotem zazdrości dla Niemki choćby księżniczki; skarby złota dałaby Niemka bogata, gdyby mogła zamienić swoje duże, nieregularne, czarne, schorzałe zęby za perły białuteńkie, drobne, regularne, któremi się szczylic może polska dziewczoja wiejska. Różnica ta co do zębów w obu wspomnianych narodach nie może zależeć tyle od ochędstwa i pielęgnowania zębów, gdyż Niemka z wyższych warstw społeczeństwa zapewne więcej starania poświęca zębom, aniżeli polska wiochna, ile raczej od sposobu życia i stanu zdrowia całego ustroju. Kuchnia niemiecka różni się od polskiej głównie tem, że słodko przyprawia stawy i tłuszczów unika, kiedy my raczej kwaśno a tłusto lubimy jeść. Słodycze zaś bardzo szkodliwie wpływają na zęby a brak tłuszczu całemu szkodzi ustrojowi i czyni go wątleszym, jak to później wykazemy.

A zdrowe zęby są dowodem zdrowia całego ustroju. Jak zwykle z rumienności twarzy i ze średniej dobrej tuszy korzystnego nabieramy wyobrażenia o stanie zdrowia całego ustroju, tak ze zdrowych zębów sądzić zwykliśmy i sądzić możemy o dobrem zdrowiu całego ciała. Jeśli odwrotnie nie śmiemy twierdzić, jakoby chore, spruchniałe zęby zawsze były dowodem chorowitości ustroju, gdyż nieraz miejscowe szkodliwości przyczynić się mogły do zniszczenia zębów bez wpływu na cały ustrój, toć z drugiej strony rzadko się łączy chorobliwy ustrój ze zdrowymi zębami. Za najtwardsze, a więc najtrwalsze i najzdrowsze zęby uważają się żółtawo-białe, najpiękniejsze są białe, ustroje słabowite, delikatne mają zwykłe zęby błękitnawo-białe.

*) Homer, jest to poeta grecki z mitologicznych czasów starej Grecyi, który opisał wojnę z Troją i tułactwa Ulisesa z niej wracającego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nie ma zmysłu do sadownictwa i ogrodnictwa, i podno-
siliście zarazem potrzebę Towarzystwa ogrodników. Spo-
dziewam się, że zbawiennej tej myśli nie opuścicie, bo
nader ona pożyteczną a zbawienną w skutkach. (Statuta
już są na ukończeniu; pora letnia, w której członkowie,
zajmujący się ustawieniem statutu, nie mają czasu na
zbytek, wstrzymała wcześniejsze ukończenie tej pracy.
Redakcja Ogniska).

Królewska rejencya, która raz po raz zasila szkoły
drzewkami, wysłała od pewnego czasu nauczycieli na
kurs pomologiczny do Proszkowa. Nie wiem, ile tego
roku kosztem rejencyi wyjechało na ten kurs, ale z na-
szej strony pojechał pan Waniorek, nauczyciel z Wró-
blewa. Pan Waniorek z wielkiem zamiłowaniem po-
święcał się sadownictwu, zna je dokładnie o ile je na
posadzie mógł poznać, a do Proszkowa wyjechał aby
się lepiej w tej sztuce wykształcić. Myślę, że byłoby
bardzo dobrze, gdyby wielu z kolegów wystarało się
o podobny fundusz, aby dokładną znajomością sadowni-
ctwa przysporzyć sobie dochodu i przyczynić się do
podniesienia tej ważnej gałęzi gospodarstwa naszego.

Rozmaitości.

* Ojca i grabarzewi wszystkich rządów, p. Thierso-
wi, taki napisał nagrobek lord Dunsany w dziele swem
p. t.: Uwagi o naszych przyszyłych sprzy-
mierzeniach: „Tu leży Ludwik Alfons Thiers. Uro-
dzony 15 kwietnia 1797 r. zmarły ... Świętym pisarzem,
mówcą, mężem stanu trzech rządów; prezydent rzeczypospo-
litej francuskiej. Nikt we Francji bardziej nie kochał
swojej ojczyzny, nikt więcej do jej zguby się nie przy-
czynił. Jego pisma do najwyższego stopnia podniosły
reputacyą wojskową Francji, i te same pisma były pod-

stawą najsrozszeżego upokorzenia Francji. Jego świetna
apoteoza pierwszego cesarstwa i zaborów napoleońskich,
zakończyła drugie cesarstwo z fatalnymi następstwami. Je-
żeli patriotyzmowi, co nie chciał wierzyć w żadną klęskę
go francuska, przeznaczonym było patrzeć na najgłębsze poni-
żenie Francji. Celem jego było rzucić całą Europę pod
stopę Francji, dopiął zaś tego, że jedno państwo Fran-
cya zgnębiło. Był wynalazcą legendy napoleońskiej
i przyczyną jej zupełnego sponiewierania. Nikt bardziej
nie fałszował prawdy historycznej, nikt nie był za to
srożej przez wypadki ukaranym. Gdyby Thiers napisał
był prawdę o Waterloo, toby Francya nie oplakiwała
Sedanu”.

* Jeszcze jeden monarcha na odstawce. Król. wysp
Fidżi, zostający pod protektoratem angielskim, ma ochotę
zrzec się swej władzy na korzyść Anglii — i to tania!
wartuje sobie 2000 fnt. szt. rocznej pensyi i 1000 fnt. szt.
na kupienie okrętu. Wyspy Fidżi byłyby dla Anglii
doskonałą stacją morską między Australią a Nową Ze-
landyą, jednakże Anglii wolałyby nabyć je bez żadnych
warunków. Król daje jej rok cały do namysłu.

Od Redakcyi i Ekspedycyi.

— Opolo! Z pod Golańczy; Odalanowskie, Szamotul-
skie, poczta Gniezno, poczta Sędzowo, Wschowskie i Na-
kło. Za uwagi w sprawie inspekcji szkolnej dziękujemy,
przepraszając, że korespondencyi tych nie umiemy
w całej ich rozciągłości, ale z każdej zrobimy odpowie-
dni użytek.

Dział pytań i odpowiedzi.

Panu D. w B. Jeżeli Pan nie możesz się

dowiedzieć o miejscu pobytu swego dłużnika, to
jeszcze sprawa nie stracona. Musisz Pan wnieść
skargę do sądu, a w skardze dowieść świade-
ctwem policyjnym, że pobyt pana Sz. nie znany.
Wtedy sąd ogłosi skargę przez wywieszenie,
a nawet przez gazety. Jeśli się pozwany nie
zgłosi w terminie prekluzyjnym, natenczas wyrok
staje się prawomocnym, a Panu służy prawa za-
dania egzekucyi, manifestacyi i t. d.

Przez pisma publiczne od siebie wzywając
dłużników niedelikatnie — cieszy nas, żeś Pan
tej drogi chwycić się nie chciał. To sprawa
zresztą niebezpieczna.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poenariu

Przybywające poczty.			Odchodzące poczty.		
Z	godz.	min.	Do	godz.	min.
Września.....	3 55	rano	Skwierzyny.....	6 45	rano
Wągrowca.....	4 —	—	Pleszewa.....	7 —	—
Krotoszyna.....	6 50	—	Wągrowca.....	6 30	—
Ostrowa.....	7 50	—	Kórnik.....	7 —	—
Sędzowa.....	8 10	—	Sędzowa.....	5 30	wie-
Obornik.....	9 30	—	Obornik.....	6 —	czór
Wągrowca.....	6 15	wie-	Krotoszyna.....	8 10	—
Kórnik.....	6 55	czór	Ostrowa.....	9 55	—
Pleszewa.....	8 15	—	Wągrowca.....	11 40	—
Skwierzyny p. W.	8 20	—	Września.....	11 45	—

Księgarnia Żupańskiego

Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego:

- Tom I r. 1860, 2 tal. 15 sgr.
- Tom II r. 1863, 2 tal. 15 sgr.
- Tom III r. 1865, 2 tal. 15 sgr.
- Tom IV r. 1866, 4 tal.
- Tom V r. 1869, 2 tal.
- Tom VI r. 1871, 2 tal.

Rozbiór kwestyi włościańskiej w Polsce i w Rosji w r. 1850, 3 tal.

Rucki J. W., Ustawy św. Ojca Bazylego tudzież nauki duchowne, 20 sgr.

Rymarkiewicz J. Dr., Jana Kochanowskiego lutnia po zgonie tego
wieszcza, 10 sgr.

- 30 but. piwa Kobyłepolskiego,
- 30 „ „ Grodzkiego,
- 30 „ „ Bawarskiego,
- 30 „ „ Feldschloss,
- 24 „ „ Tivoli,
- 20 „ „ Królewieckiego,
- 15 „ „ Kulmbachskiego

za 1 talara poleca (156)

W. Sobiecki,

w Poznaniu, ul. Szkólna 11.

Pewną część materyi na suknie

odłożyliśmy i sprzedajemy niżej ceny zakupu.

Skład Łokciowy „Ula“,

róg ulicy Butelskiej i Ślósarskiej. (157)

Młoda osoba,

Polka, poszukuje miejsca jako towarzyska lub wyreży-
celka pani domu, niemniej pożądanemby było miejsce ma-
gazyńki w składzie konfekcyi damskich. Listy uprasza
się fr. A. P. poste rest. Inowrocław. (162)

Tanie węgle kamienne

48, ul. Sierociej 8 i Półwiejskiej 5 nr. Zwracamy mianowicie uwagę na do-
stawę węgla wagonami po jak najtańszych cenach. Do 1 września rb. od-
dajemy ćwierć wagonu (55 centnarów) z odstawą do domu za 23 tal., pół
dobrze taniej. Ponieważ prawdopodobnie cena przewozu na kolei żelaznej
znacznie będzie podwyższoną, przeto prosimy o wczesne zamówienia, które
przyjmujemy w naszym biurze ul. Ślósarska ul. nr. 6. (158)

Zarząd Ula.

Nakładem Franciszka Krajewicza w Poznaniu. — Czcionkami L. Merzbacha w Poznaniu.

1875

Kalendarz

w księgarni J. K. Żupańskiego wyjdzie w pierwszych dniach
września roku bieżącego Kalendarz Polski katolicki przez Maj-
stra od Przyjacieli ludu Ignacego Danielewskiego w Chełmnie.

Cena 5 sgr. [164]

Stary, renomowany, najpierwszy polski

Skład piwa

wszelkich gatunków

znajduje się przy ulicy Jezuickiej No. 4. (155)

C. Przybylska.

Piekarnia

od kilkudziesięciu lat istniejąca jest
do nabycia. (167)

Dowiedzieć się można w Ekspedycyi
Ogniska, Wilhelmowski plac 8.

Lód

surowy

sprzedaje (163)

Cukiernia

H. Moszczeński,

11 Wiel. Rycerska ul. 11.

Nauczyciel,

emeryt, któryby chciał przyjąć
miejsce naucz. domowego do
początkujących dzieci, za wy-
nagrodzenie 50 tal. itd. niech
się zgłosi do Ekspedycyi Ognis-
ka pod znakiem Kr. P.

W Hotelu pod czarnym orłem
na pierwszym piętrze są dwa
pomieszkania

składające się z 3 pokoi kuchni itd.
od śv. Michała rb. do wynajęcia.

(161)

J. Wache.

Poszukują miejsca:

A. S. poste rest. Środa, kucharz z małą
familia.

S. S. Nekla poste rest. rządca gospod
wolny od wojsk.

Insp. gosp. C. F. 86 Rokietnica.

Miejsca do zajęcia:

Ekonom beżenny znajdzie umieszczenie.
Dionie fr. poste rest. A. B.

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław		Berlin		Gdańsk	
	Kilo	tal. sg./fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	talarów	za 1000 kilo. talarów	za 1000 kilo. talarów	
Pszonica.....	50	4 13	—	83—85	85	—	74—89	80	—	
Zyto.....	50	3 9	—	62—63	54	—	50—67	59	—	
Jęczmień.....	50	—	—	66—70	71	—	53—75	63	—	
Owies.....	50	3 20	—	60—64	—	—	57—73	52	—	
Groch wrący.....	43	—	—	62—66	—	—	67—70	54—61	—	
Tatarka.....	35	—	—	—	—	—	—	—	—	
Kartofle.....	50	—	—	—	—	—	—	—	—	
Okowita za 100 litrów.....	—	26 12	6	—	—	26 1/3	—	—	—	